

Arkadiusz Nyzio*

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ZAGROŻENIA DEMOKRACJI WEDŁUG „GAZETY WYBORCZEJ”. ILOŚCIOWA ANALIZA TREŚCI

Abstract

Threats to Democracy According to “Gazeta Wyborcza”. Quantitative Content Analysis. “Gazeta Wyborcza” is one of the most influential daily newspapers in Poland. It has, to a large extent, shaped Polish public discourse after 1989. Despite declining circulation, visible since 2008, it has maintained the ability to form opinions and to set an agenda. At the same time, it remains highly controversial. This is due, *inter alia*, to the newspaper’s tendency to identify a wide spectrum of phenomena supposedly undermining democracy in Poland, such as public sympathy for the government’s heavy-handedness and nationalism. The analysis was carried out with the use of quantitative methods. It proves that, according to “Gazeta Wyborcza”, the Polish democracy is constantly threatened and that ‘communism’ remains the master key term when it comes to describing Polish reality.

Zagrożenia demokracji według „Gazety Wyborczej”. Ilościowa analiza treści. „Gazeta Wyborcza” [dalej: „GW”] jest jednym z najbardziej wpływowych i poczytnych polskich dzienników. Jej dziennikarze i publicyści w wielkim stopniu przyczynili się do ukształtowania polskiego dyskursu publicznego. Pomimo wyraźnego spadku sprzedaży po 2008 roku „GW” pozostała medium opiniotwórczym, mającym duży wpływ na tworzenie agendy. Jednocześnie pozostaje przedmiotem rozlicznych kontrowersji. Wiele z nich dotyczy definiowania roz-

* Arkadiusz Nyzio – magister politologii i europeistyki (dyplomy z wyróżnieniami) na Uniwersytecie Jagiellońskim. Licencjat politologii i bezpieczeństwa narodowego na UJ; doktorant w Katedrze Współczesnej Polityki Polskiej Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ; redaktor naczelny „Poliarchii”, studenckiego czasopisma naukowego Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Interesuje się współczesną historią polityczną Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Autor kilkunastu artykułów naukowych, czynny uczestnik kilkunastu konferencji naukowych.

maitych form „zagrożeń” polskiej demokracji. Należą do nich m.in.: sympatia polskiego społeczeństwa do tzw. rządów twardej ręki i nacjonalizm. Analizę retoryki „zagrożenia demokracji” przeprowadzono przy użyciu ilościowych metod badawczych. Badanie pozwala na sformułowanie tezy, że – zdaniem „GW” – polska demokracja jest permanentnie zagrożona, zaś termin „komunizm” pozostaje najistotniejszym słowem kluczowym w opisie polskiej rzeczywistości.

Key words

newspaper, communism, totalitarianism, threats, democracy, discourse, gazeta, komunizm, totalitaryzm, zagrożenia, demokracja, dyskurs.

Wstęp

Polski dyskurs publiczny po 1989 roku został w dużej mierze ukazywany przez „Gazetę Wyborczą” („GW”). W latach dziewięćdziesiątych był najważniejszym punktem odniesienia dla elit symbolicznych. Dominowała na rynku prasy codziennej, w wielkim stopniu wpływając na poglądy polskiego społeczeństwa oraz kształtując warsztatowe, etyczne i estetyczne standardy polskiego dziennikarstwa. Pozostała medium wpływowym do dzisiaj, jednakże współcześnie jest „zaledwie” jednym z najważniejszych mediów opiniotwórczych, podczas gdy w początkowym okresie III Rzeczypospolitej nie posiadała w tym zakresie konkurencji.

Pomimo upływu lat, zmian na polskim rynku wydawniczym i w systemie partyjnym, „Gazeta” pozostaje jedynym liczącym się ogólnopolskim niezależnym i niebulwarowym dziennikiem. Od chwili powstania budzi skrajne emocje i jest przedmiotem rozlicznych kontrowersji, czemu sprzyja zaskakująco niewielka liczba poświęconych jej publikacji naukowych.

Celem artykułu jest zbadanie, na ile „zagrożenia demokracji” są stałym elementem retoryki „GW”. Jest teżą autora, że pomimo upływu lat wciąż zajmują poczesne miejsce pośród tematów poruszanych na jej łamach. Sformulowana następująca hipoteza badawcza: retoryka „zagrożeń demokracji” była pośrednio związana z procesem transformacji systemowej i w związku z tym częstotliwość jej występowania na łamach „GW” nie uległa zmniejszeniu. W rozdziale 1 omówione zostały ramy teoretyczne artykułu. W rozdziale 2

znaczenie „GW” w dyskursie publicznym. Rozdział 3 przedstawia wyniki badania ilościowego. W podsumowaniu zawarto wyniki badania, podjęto też udzielenia odpowiedzi na problemy zasygnalizowane we wstępie. Niniejszy artykuł jest skróconą wersją pracy magisterskiej obronionej w lipcu 2014 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim¹. Zarazem jest to kontynuacja badań prowadzonych przez autora od 2011 roku, poświęconych politycznym środowiskom medialnym w Polsce. Ich najistotniejszym elementem jest pierwsza monografia omawiająca losy Unii Demokratycznej², poświęcająca „Gazecie Wyborczej” dużo miejsca. „GW” była też „głównym bohaterem” artykułu naukowego³ i dwóch referatów na konferencjach naukowych (grudzień 2012 roku i maj 2014 roku⁴).

1. Ramy teoretyczne analiz – metodologia badań

Dyskurs publiczny stał się przedmiotem zainteresowania polskich badaczy od końca lat siedemdziesiątych XX wieku, systematyczne badania w tym zakresie prowadzi się jednak dopiero od 1989 roku⁵. Są one, podobnie jak definicje dyskursu, bardzo zróżnicowane i w dużej mierze zależą od przyjęcia określonego stanowiska teoretycznego. Najprościej rzecz ujmując, dyskurs publiczny należy rozumieć jako „proces, w którym «zapisują się» fakty społeczne”⁶ i „zdarzenie komunikacyjne”, podczas którego „ludzie używają języka, by przekazać swoje idee i przekonania (lub by wyrażać emocje)”. Należy wyróżnić trzy wymiary tego „zdarzenia”: „(a) użycie języka, (b) przekazywanie idei oraz (c) interak-

¹ Praca magisterska pt. *Na straży demokracji. Publicystyka „Gazety Wyborczej” wobec autoritaryzmu, totalitaryzmu i zagrożeń demokracji* została obroniona w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

² Zob. A. Nyzio, *Rządzić znaczy służyć? Historia Unii Demokratycznej (1991–1994)*, Kraków 2014 [w druku].

³ Zob. A. Nyzio, „Gazeta Wyborcza” w świetle teorii społecznej odpowiedzialności medialnej [w:] *Spoleczeństwo odpowiedzialne – społeczeństwo odpowiedzialności*, Kraków 2014 [w druku].

⁴ Referat *Któż pilnować będzie samych strażników? Polska prasa społeczno-polityczna po 1989 roku i jej wpływ na system partyjny* na konferencji „Media dawniej i dziś – Polska, Europa i świat” zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski w dniach 5–6 grudnia 2012; referat *Strażnicy demokracji? „Gazeta Wyborcza” w kontekście teorii społecznej odpowiedzialności medialnej* na konferencji „Spoleczeństwo odpowiedzialne – społeczeństwo odpowiedzialności” zorganizowanej przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w dniach 9–10 maja 2014.

⁵ Zob. K. Podemski, *Badania polskiego dyskursu publicznego II RP, PRL i III RP. Przegląd zagadnień*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, t. 57, nr 2, s. 27–66.

⁶ P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji*, Kraków 2013, s. 35.

cję w sytuacjach społecznych”. W ocenie Teuna A. van Dijka celem analizy dyskursu jest „dostarczenie zintegrowanego opisu tych trzech wymiarów komunikacji: jak dane użycie języka wpływa na wyobrażenie człowieka o świecie i na przebieg interakcji, oraz *vice versa* – jak różne aspekty interakcji warunkują formę wypowiedzi, a także jak przekonania żywione przez uczestników komunikacji decydują o wyborze określonych środków językowych i o dynamice sytuacji”.

Trzy główne nurty, w ramach których prowadzone są badania dyskursu to nurt socjologiczny (nacechowany na kontekst i analizy makrospołeczne), nurt lingwistyczny (nacechowany na język i mikroanalizy tekstów) i nurt krytyczny (krytyczna analiza dyskursu, ang. *Critical Discourse Analysis* – CDA)⁷. One najdynamiczniej rozwijają się ostatni z wymienionych⁸, autor poruszał się w obrębie dwóch pierwszych. Celem i ambicją analizy krytycznej jest bowiem nie tylko tłumaczenie zjawisk społecznych, ale także odsłonięcie ich negatywnych aspektów, a więc określenie ich wartościowanie. Wymaga to więc „istotnego zaangażowania badacza, którego rola zostaje w odpowiedni sposób wyeksponowana – musi on „postawić sobie za cel zmianę rzeczywistości, a sam stać się jej propagatorem”⁹. Tak więc chociaż postawienie przed sobą celu „demaskowania przemocy językowej i ukrytych stosunków władzy”¹¹ w oparciu o przykład „GW” mogłoby przynieść interesujące rezultaty, to stanowisko to jest nieprzydatne w kontekście tematu artykułu.

Jeśli chodzi o metody badawcze, to analizę dyskursu przeprowadza się zarówno przy użyciu metod jakościowych, jak i ilościowych – obie posiadają swoje pozytywne i negatywne strony i obie podlegają ciągłej krytyce¹². Badania ilościowe bywają krytykowane za swą „buńczuczność”, związaną z przekonaniem o możliwości prowadzenia za ich pomocą „obiektywnych” badań w naukach społecznych, wzorem dyscyplin z obszaru nauk ścisłych. Przeciwnicy

tego podejścia argumentują, że po pierwsze, jest to przekonanie błędne, a po drugie, za jego sprawą pomija się cały szereg czynników związanych z naturą człowieka. Z kolei badania jakościowe bywają krytykowane za swą „subiektywność” i metodologiczną labilność, które mają ograniczać naukowy charakter tego rodzaju dociekań i upodabniać je do publicystyki. Wybrano metodę ilościową, ponieważ pozwala ona na klarowne porównanie i przedstawienie danych, dzięki czemu możliwe było wskazanie na ciągłość i zmianę w ramach retoryki „zagrożeń demokracji”. Posłużono się zatem ilościową analizą treści, która jest jedną z technik analizy dyskursu¹³. W artykule wykorzystano strategię indukcyjną.

Za kształt dyskursu publicznego odpowiadają zarówno elity symboliczne¹⁴, jak i – na zasadzie sprzężenia zwrotnego – społeczeństwo. Jak tłumaczył Andrzej Piotrowski, „wytwory elit symbolicznych” – w tym dyskurs publiczny – przypominają „deszcz, który wszakże bierze się z kondensacji nieustannego, lecz niewidocznego parowania gleby, na którą pada”¹⁵. Dyskurs publiczny uznaje się za „jedyny obszar sprawowania władzy przez elity symboliczne”. Władza w tym ujęciu dotyczy „sfery symbolicznej”, „kulturowo-normatywnej kontroli nad dyskursem publicznym”¹⁶. Istotnym elementem sprawowania władzy w dyskursie publicznym jest możliwość decydowania o tym, co jest sprawą ważną, a co nie. Co staje się problemem ogólnospołecznym, a co ulega sepizacji, czyli praktyce unieważniania. Innymi słowy, co zostaje przemilczane i staje się „problemem cudzym”¹⁷.

Warto w tym kontekście wspomnieć o teorii ustanawiania agendy (*Agenda-Setting Theory*, TUA). U jej podstaw legło często przywoływane w literaturze przedmiotu stwierdzenie Bernarda Cohena: „Prasa jest czymś więcej niż tylko dostawcą informacji. Może ona nie odnosić zbyt wielkich sukcesów w mówieniu ludziom, co mają myśleć, natomiast odnosi ona sukcesy w mówieniu lu-

⁷ T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 10.

⁸ Tamże; K. Sztop-Rutkowska, *Meandry dialogu. Polacy i Żydzi w dyskursie prasowym międzywojennego Białegostoku*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2007, t. 3, nr 2, s. 64–65.

⁹ Zob. A. Horolets, *Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (2008) (eds.), Qualitative Discourse Analysis in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2009, t. 5, nr 2, s. 162.

¹⁰ P. Borowiec, *Czas polityczny...*, dz. cyt., s. 36–37.

¹¹ B. Jabłońska, *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, t. 2, nr 1, s. 58.

¹² Tamże, s. 54; K. Stemplewska-Żakowicz, *Metody jakościowe, metody ilościowe: hamletowski dylemat czy różnorodność do wyboru?*, „Roczniki Psychologiczne” 2010, t. 13, nr 1, s. 87–96.

¹³ J. Gajda, *Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach politologicznych – wprowadzenie*, [w:] *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, red. D. Mikucka-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 260.

¹⁴ Zob. G. Majkowska, *Najnowsza warstwa frazeologii stylu publicystycznego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF. Philologiae” 2000, nr 18, s. 158.

¹⁵ A. Piotrowski, *Proces kształtowania tożsamości narodowej w dyskursie potocznym i publicznym*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, Świat*, red. W. Wesolowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 333.

¹⁶ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu politycznego*, red. ciż, Warszawa 2010, s. 24–25.

¹⁷ M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, [w:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*, red. ciż, Warszawa 1991, s. 6–7.

dziom, o czym mają myśleć”¹⁸. Autorzy TUA, Maxwell E. McCombs i Donald L. Shaw, w bezpośredni sposób odwołali się do tej właśnie myśli Cohena. W 1968 roku przebadali wyselekcjonowaną grupę wyborców w mieście Chapel Hill w Karolinie Północnej pod kątem najważniejszych ich zdaniem elementów kampanii wyborczej tamtego roku. Otrzymane dane zestawili następnie z najważniejszymi tematami kampanii wyborczej artykułowanymi przez grupę mediów w okresie kampanii wyborczej. Porównanie wykazało zbieżność agendy wyborców i mediów. McCombs i Shaw wskazywali jednocześnie, że ich badanie należy rozumieć raczej jako hipotezę aniżeli pełnowartościową teorię. Podkreślali konieczność prowadzenia dalszych badań uzupełnienia ich socjologicznego podejścia o psychologiczną refleksję¹⁹. TUA opowiada o tym, które tematy – za sprawą elit symbolicznych – zostają podniesione do rangi istotnych, a które „spadają z agendy”. Teoria ta oferuje proste i klarowne rezultaty, przez co zresztą spada na nią czasem krytyka²⁰.

Po definicję zagrożenia należy sięgnąć do literatury nauk o bezpieczeństwie, która wiele uwagi poświęca zjawisku sekurytyzacji, czyli „procesowi przechodzenia wyzwań do kategorii zagrożeń”²¹. Samo „zagrożenie” można zaś opisać jako „subiektywne (a więc zależne od percepcji podmiotu postrzegającego) lub obiektywne (rzeczywiste) występowanie niebezpieczeństwa dla istotnych dla danego podmiotu wartości zaliczanych do jego bezpieczeństwa. Zagrożenie kieruje się na konkretne wartości, które są przedmiotem ochrony przez dany podmiot”²². Odsłania to kolejny poziom analizy: rozważania nad „zagrożeniem demokracji” według „GW” oznaczają określenie afirmowanych przez nią owych „istotnych wartości”. Tym bardziej, że zdaniem Ole Wævera to właśnie elity symboliczne decydują o procesie sekurytyzacji²³.

Paweł Śpiewak wskazywał, że od początku swego istnienia „GW” starała się stworzyć „poczucie zagrożenia i niepokoju” wśród swoich czytelników w oparciu

¹⁸ K. Kubala, *Obrazy Unii Europejskiej w polskim dyskursie prasowym. Analiza kompleksu dyskursywnych*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 2008, nr 33, s. 20.

¹⁹ M. McCombs, D.L. Shaw, *The Agenda-Setting Function Of Mass Media*, „Public Opinion Quarterly” 1972, t. 36, nr 2, s. 176–187.

²⁰ Zob. E. Nowak, *Wstęp*, [w:] *Agenda-setting w teorii i praktyce politycznej*, red. taż, Lublin 2013, s. 7.

²¹ R. Zięba, *O tożsamości nauk o bezpieczeństwie*, „Zeszyty Naukowe AON” 2012, nr 10(6), s. 12.

²² Tamże, s. 10.

²³ O. Wæver, *Securitization and Desecuritization*, [w:] *On Security*, red. R.D. Lipschutz, Nowy Jork 1995, s. 54.

o tak zwaną retorykę strachu²⁴. Jak tłumaczył Andrzej Piotrowski, przez termin ten należy rozumieć „retoryczne figury i schematy argumentacji służące perswazyjnym zabiegom przypisywania ludziom bądź grupom cech i motywów działań, hamulowania ocen moralnych czy tworzeniu wypowiedzi pełniących w zamierzeniu autora tekstu, mówcy, funkcję apelatywną”. „Retoryka strachu” „polega na wskazywaniu negatywnych konsekwencji, jakie działania pewnych ludzi albo grup jako całości mogą mieć dla pomyślności życia zbiorowości wyodrębnionej w kategoriach «my». W grę wchodzi tu zarówno kwestia fizycznego bezpieczeństwa, materialnych warunków życia, jak i swobody działania według własnych wzorów, a więc integralności kulturowej formy życia”. Tego rodzaju retoryka służy „wyznaczaniu granicy «naszego» świata i świata «obcych»”²⁵. W kontekście przedmiotu badania granica pomiędzy „naszym” a „obcym” światem miałyby rozciągać się pomiędzy uniwersum wartości, związanych ze stabilną i bezpieczną demokracją, a światem, które te wartości kontestują.

Przeprowadzona ilościowa analiza treści składa się z dwóch części. Pierwsza (nazywana dalej badaniem pomocniczym) miała charakter hybrydowy, ilościowo-jakościowy. Dominującą była metoda ilościowa, niemniej jednak odwołano się również do kontekstu danej wypowiedzi. Zbadano sto wydań „GW” z 1991 roku (2 stycznia – 29 kwietnia). Wybór rocznika zdeterminowały następujące czynniki: poszukiwano rocznika jak najwcześniejszego, po wstępnej analizie uznano jednak rok 1989 za niereprezentatywny dla dziennika (zadecydowała o tym niecodzienne okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne, Jesień Narodów i tzw. przyspieszenie historii), natomiast rok 1990 przedstawiono w głównej części badania. Celem badania pomocniczego było wykazanie stopnia ciągłości „zagrożeń” artykułowanych przez „GW” i zdefiniowanie ich głównych „kierunków”. Przeprowadzono je również dla sprawdzenia, czy próba wykorzystana w badaniu głównym okaże się wystarczająca (test wypadł pozytywnie – okazało się, że retorykę „GW” charakteryzuje obserwowalna stałość). Pomocniczej części badania poddane zostały trzy pierwsze strony „GW”. Zadecydowała o tym specyfika tej części „GW”. Oczywiście nie sposób nazwać któregośkolwiek medium obiektywnym – subiektywność jest zresztą cechą immanentną publicystyki. Niemniej jednak nie będzie zapewne dużym nadużyciem stwierdzenie, że możliwym jest przeprowadzenie, przynajmniej na najogólniejszym poziomie, gradacji subiektywności materiałów danego medium. Na pierwszych stronach kompo-

²⁴ P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, s. 73.

²⁵ A. Piotrowski, *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki (analiza przypadku)*, [w:] *Rytualny chaos...*, dz. cyt., s. 192–193.

ment informacyjny zdaje się dominować nad komponentem pogładowym. Ten drugi wypełnia dalszą część dziennika. Pierwsze strony zajmują najczęściej pięczołowicie wyselekcjonowane, niezbyt obszernie ujęte informacje opisujące najważniejsze informacje dotyczące najaktualniejszych wydarzeń. Jest to „najdynamicznější” część gazety, której celem jest szybkie dostarczenie czytelnikowi najświeższych i najistotniejszych newsów, podczas gdy „dalsza część” ma zdecydowanie bardziej statyczny i refleksyjny charakter. Oczywiście zamieszczone w niej reportaże czy wywiady również dotyczą tematów „na czasie”, ich perspektywa jest jednak odmienna. Z jednej strony chodzi bowiem o opis i relację, z drugiej – o komentarz i ocenę. Tak więc celem zawężenia analizy było ułatwienie zobrazowania zmiany i ciągłości treści związanych z „zagrożeniami demokracji”. Po trzecie wreszcie, podobnie jak w przypadku książki, pierwszy strona tytułu prasowego jest tym faktem komunikatywnym, który jako pierwszy dociera do czytelnika²⁶. Jest częścią, która przykuwa uwagę i zachęca do kupna, stanowi więc poniekąd prasowy odpowiednik telewizyjnego *prime time'u*. Odnotowywano wyłącznie jedno przywołanie „zagrożenia demokracji” w danym artykule, w danym wydaniu „GW” – niezależnie od tego, czemu poświęcony był artykuł i jak często wspomniano w nim o „zagrożeniu demokracji”. Nie brano pod uwagę jego endogenności lub egzogenności, umiejscowienia na osi czasu (zagrożenia aktualne lub historyczne), autorstwa artykułu (dziennikarz lub publicysta „GW”, „ekspert” lub polityk, komunikat, oświadczenie, uchwała, przedruk/tłumaczenie artykułu z innego medium) i formy stylistycznej (stwierdzenie, przypuszczenie, pytanie retoryczne).

Główna część badania objęła dwa roczniki „GW”: 1990 i 2013. Zdecydowano się właśnie na nie, aby możliwie najwierniej oddać skalę trwałości retoryki „zagrożenia demokracji” i wykazać, czy na przestrzeni lat ulegała ona modyfikacji. Dlatego właśnie wybrano roczniki graniczne: możliwie najodleglejszy i możliwie najaktualniejszy. Odrzucono roczniki z 1989 („GW” zaczęła ukazywać się dopiero w maju) i trwający w trakcie badania 2014 rok.

Dobór próby przeprowadzono drogą losowania interwałowego. Wśród badaczy nie ma zgody co do tego, jak duża powinna być próba, aby uznać ją za reprezentatywną. Jak tłumaczył Walery Pisarek: „Niezbędna wielkość próby zależy w znacznym stopniu od sposobu jej losowania. Porównując różne studia w tej dziedzinie, łatwo dojść do wniosku, że dokładniejsze wyniki uzyskuje się

na próbie 6 numerów wylosowanych z całego rocznika gazety (tzn. spośród około 300 numerów) niż na próbie kolejnych 78 numerów (tzn. z jednego kwartału). Wyniki są jeszcze dokładniejsze, jeżeli się losuje jeden numer spośród wszystkich 52 numerów poniedziałkowych, jeden – spośród 52 numerów wtorkowych itd. Wylosowaną w ten sposób próbę nazywa się „tygodniem konstruowanym”²⁷. Autor postąpił zgodnie z tym zaleceniem, losując dwanaście wydań „GW” z dwóch roczników.

W obu częściach badania ilościowego przyjęto też istotne rozgraniczenie. Analizie ilościowej poddano wyłącznie papierowe, stołeczne wydanie, z wyłączeniem różnorodnych dodatków (np. „Wysokie Obcasy”, „Duży Format”) oraz reklam i ogłoszeń. W badaniu głównym nie brano pod uwagę kontekstu wypowiedzi²⁸ i nie kategoryzowano jej podług autora, intencji itd. Badanie przeprowadzono w oparciu o dziewiętnaście słów kluczowych: antydemokratyczny, antysemityzm, autorytaryzm, autokracja, dyktatura, faszyzm, homofobia, komunizm, ksenofobia, nacjonalizm, nazizm, niedemokratyczny, nietolerancja, państwo wyznaniowe, rasizm, szowinizm, teokracja, totalitaryzm, totalizm. Wykorzystano wszystkie formy fleksyjne, formy z przedrostkami i połączeniami wyrazowymi.

2. Status „Gazety Wyborczej”

„GW” powstała jako rezultat obrad Okrągłego Stołu. Paweł Smoleński nazywał ją „zwierciadłem rodzącej się demokracji”, wskazując, że starała się przekonać Polaków, iż po czterdziestu latach „totalitarnych eksperymentów” nawet ulomna demokracja, będąca konsekwencją okrągłostołowego kompromisu, jest istotną wartością²⁹. Poczytność, opiniotwórczość i polityczne wpływy „Gazety” rosły bardzo szybko. Nakład pierwszego numeru (8 maja 1989 roku) wynosił 150 tys. egzemplarzy, rok później wzrósł do 350 tysięcy. W 1992 roku wynosił ok. 600 tys., zaś w 1993 przekroczył wysokość 800 tys. egzemplarzy³⁰. Poniższy wykres wskazuje, że sprzedaż „GW” szybko ustabilizowała się na poziomie

²⁷ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 118–119.

²⁸ Wyjątkiem była sytuacja, w której słowo kluczowe posiada drugie, niezwiązane z tematem pracy znaczenie lub kontekst znaczeniowy, np. dyktator mody.

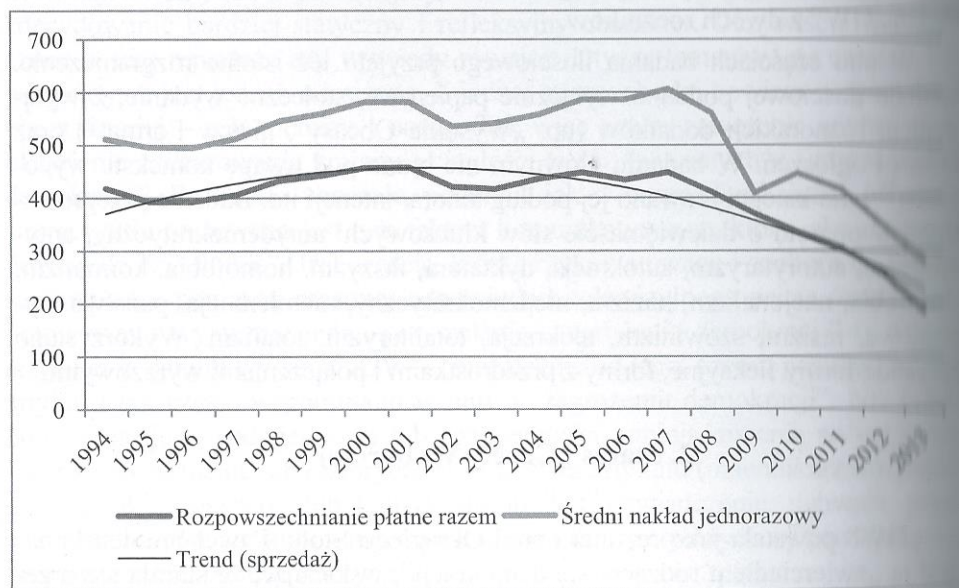
²⁹ P. Smoleński, „Gazeta Wyborcza”. *Miroir d'une démocratie naissante*, Montricher 1991, s. 39.

³⁰ Zob. R. Filas, *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989–1999). Propozycja periodyzacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2(157–158), s. 40–47; dane publikowane przez „Gazetę Wyborczą” na okładkach kolejnych wydań w latach 1991–1993.

²⁶ Zob. K. Szczęśniak, *Okładka i obwoluta książki jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2011, nr 2(7), s. 38.

około 400 tys. egzemplarzy – z nieznacznymi fluktuacjami stan ten utrzymywał się w latach 1994–2008. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat spadła jednak o 43%

Wykres 1. Średni nakład i średnia sprzedaż „Gazety Wyborczej” w latach 1994–2013 (w tys. egzemplarzy)

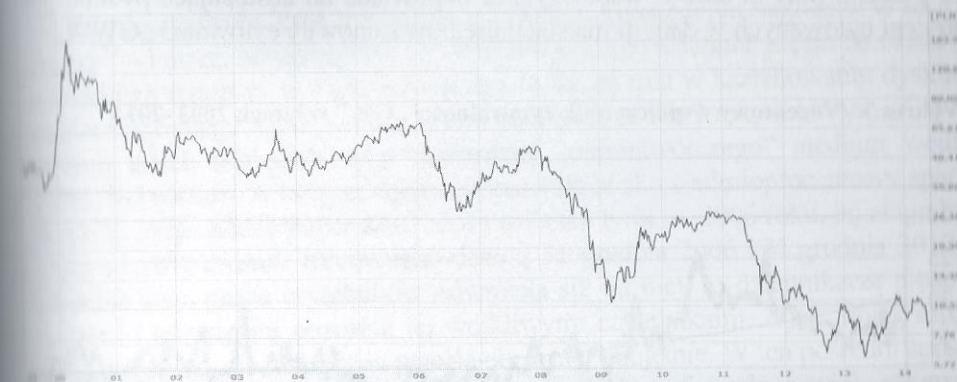


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Związku Kontrolni Wydawców Prasy. Dane dotyczące 2013 roku pochodzą z grudnia tamtego roku. Strona internetowa www.zkdp.pl, dostęp z dn. 23.04.2014.

W 1999 roku Agora, spółka wydająca „Gazetę”, weszła na giełdę. Jej akcje wyceniono w prospekcie emisyjnym na 2,83 mld zł³¹. Na początku 2008 roku rozpoczął się wyraźny spadek wartości akcji Agory. Od tamtego momentu do 27 maja 2014 roku wartość akcji spółki wydającej „GW” zmniejszyła się o 84,3%, a w całym okresie jej obecności na giełdzie (pomiędzy 20 kwietnia 1999 roku a 8 maja 2014 roku) o 81,5%. Obrazuje to poniższy wykres.

³¹ T. Mielczarek, *Monopol, pluralizm, koncentracja: środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007, s. 97–98.

Wykres 2. Notowania giełdowe spółki Agora S.A. w latach 1999–2014 (w PLN)



Źródło: strona internetowa www.gielda.onet.pl, dostęp z dn. 27.05.2014.

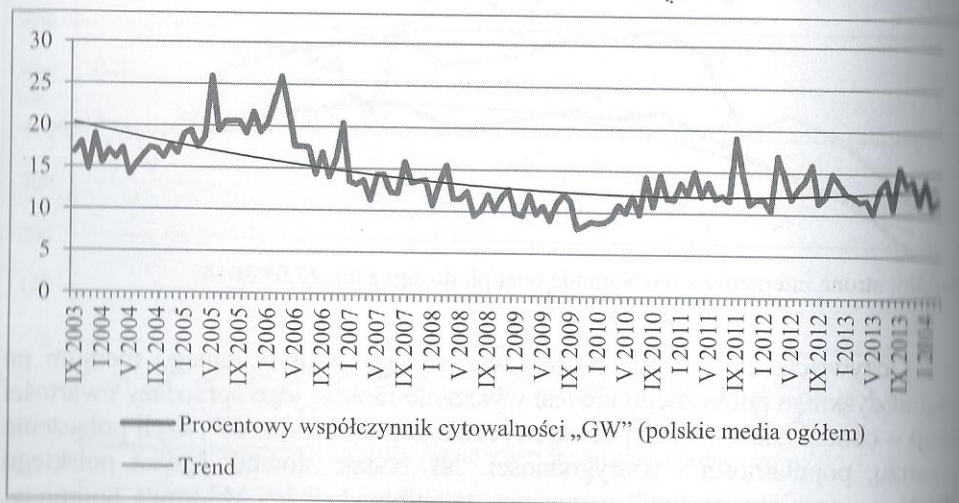
Oczywiście dane te nie mówią wszystkiego. Wpływ danego medium na kształt dyskursu publicznego nie jest wyłącznie funkcją jego sprzedaży i wartości akcji – chodzi także o trudną do uchwycenia „opiniotwórczość”, czyli połączenie prestiżu, popularności i wiarygodności. Jak podaje słownik języka polskiego PWN-u, „opiniotwórczymi” nazywamy te indywidualne i zbiorowe podmioty, które „wywierają duży wpływ na opinię publiczną, gdyż mają ważną pozycję i autorytet w społeczeństwie”³². Jednym ze sposobów mierzenia „opiniotwórczości” jest konsekwentne zliczanie „cytowalności” danego medium. W Polsce badania tego rodzaju od września 2003 roku prowadzi warszawski Instytut Monitorowania Mediów (IMM). Od tamtego czasu powstało ponad sto miesięcznych raportów, w których odnotowano, na doniesienia których mediów najczęściej powoływali się polscy dziennikarze. Dzięki stosowaniu od lat tej samej metodologii, możliwe jest porównanie uzyskanych danych.

Niekwestionowanym zwycięzcą tak rozumianej „opiniotwórczości”, w myśl badań IMM, jest „Rzeczpospolita”. „Gazeta Wyborcza” plasuje się w nich na drugim miejscu. Zamieszczony poniżej wykres przedstawia opracowany przez autora procentowy współczynnik cytowania „GW” przygotowany w oparciu o dane IMM. W każdym z raportów wskazano, jak często w danym miesiącu polskie

³² *Słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2007, s. 368.

media powoływały się na „GW”. Liczba ta została odniesiona do sumy wszystkich odwołań dokonanych w danym miesiącu przez polskich dziennikarzy i zamieniona na procent. Innymi słowy, współczynnik odpowiada na następujące pytanie: jaki procent cytowanych w danym miesiącu mediów stanowiły cytowania „GW”?

Wykres 3. Procentowy współczynnik cytowalności „GW” w latach 2003–2014



Źródło: opracowanie własne na podstawie raportów Instytutu Monitorowania Mediów, strona internetowa www.institut.com.pl/badania_mediow, dostęp z dn. 23.04.2014.

Jak łatwo zaobserwować, załamanie sprzedaży „GW” (widoczne na wykresie 1) i wartości akcji Agory (wykres 2) w 2008 roku nie miało bezpośredniego przełożenia na jej cytowalność. Średnia procentowa cytowalność „GW” w latach 2003–2014 wynosi 14,1%. Oznacza to, że w omawianym okresie średnio co siódme nawiązanie do medialnego źródła było nawiązaniem do „Gazety”.

Pomiędzy wrześniem 2003 roku a marcem 2014 roku „GW” ani razu nie wypadła poza podium najczęściej cytowanych mediów. Przez 38 miesięcy zajmowała pierwsze miejsce (30% czasu), przez 70 miesięcy – drugie (55%, niemal zawsze za „Rzeczpospolitą”), przez 18 miesięcy – trzecie (14%). Jeśli chodzi o zestawienia roczne, to pomiędzy 2004 a 2013 rokiem „GW” była trzykrotnie najczęściej cytowanym medium, czterokrotnie zajęła drugie miejsce i trzykrotnie trzecie.

Opisywanie możliwych powodów kryzysu sprzedaży „GW” wykraczałoby poza ramy niniejszej pracy. Należy jednak pokusić się o jedną obserwację. Jeśli nawet redakcji „Gazety” nie uda się odwrócić niekorzystnego trendu – pojawiły się już prognozy, że 2014 rok będzie pod kątem finansowym najgorszy w historii Agory³³ – i utrata blisko połowy czytelników w ciągu ostatnich pięciu lat okaże się zjawiskiem trwałym, to i tak nie oznacza to, że jej rola w kształtowaniu dyskursu publicznego ulega zmniejszeniu. Warto pamiętać, że 2012 rok, w którym „GW” po sześciu latach odzyskała tytuł najbardziej „opiniotwórczego” medium według IMM, był rokiem, w którym Agora zanotowała blisko siedmioprocentowy spadek wartości akcji. Kiedy poprzednio zdobywała ten tytuł, w 2006 roku, jej akcje były o ponad 70% droższe (porównano dane z 31 grudnia 2006 i 31 grudnia 2012)³⁴. Choć duża grupa czytelników odwróciła się od niej, to dziennikarze prasowi, radiowi i telewizyjni pozostali jej wnikliwymi czytelnikami. Z jej „linią” można się nie zgadzać, ale nie można przejść obok niej obojętnie. W ten pośredni sposób, za sprawą dużej cytowalności, komunikaty „GW” trafiają do o wiele szerszego grona odbiorców niż wynosi jej nakład – także do tych czytelników, którzy z różnych względów rozstali się z nią po 2008 roku. Oczywiście niekoniecznie oznacza to, że przyjmują oni poglądy wyrażane przez dziennik Michnika, a raczej o to, że – często mimowolnie – zostają zaznajomieni z jej agendą. Z tym, co „dzieje się” danego dnia i tym, co danego dnia jest istotne. Także z tym, które zjawiska uznawane są za „zagrożenia demokracji”.

3. Temat „zagrożenia demokracji” na łamach „Gazety Wyborczej” w 1990, 1991 i 2013

W 1991 roku na pierwszych trzech stronach „GW” znajdowało się najczęściej 20–30 artykułów, zwykle krótkich, o typowo informacyjnym charakterze. Komentarze od redakcji były wyraźnie wyodrębniane. Badaniu pomocniczemu poddano sto pierwszych numerów 1991 roku, a więc około 2 tys. artykułów. Wykazało ono, że w omawianym okresie na pierwszych trzech stronach „GW” średnio w 1,18 artykułu pojawiała się informacja o zagrożeniu demokracji.

³³ J. Frączyk, *Przed Agorą najgorszy rok w historii. Koncern traci silną dotąd pozycję na rynku mediów*, finanse.wp.pl/kat,1033731,title,Przed-Agora-najgorszy-rok-w-historii-Koncern-traci-silna-dotad-pozycje-na-ryнку-mediow,wid,16568853,wiadomosc.html, dostęp z dn. 23.04.2013.

³⁴ Obliczenia własne autora na podstawie danych ze strony internetowej www.gielda.onet.pl, dostęp z dn. 14.05.2014.

W 35 ze 100 wydań tego rodzaju informacji nie odnotowano (co nie oznacza, że nie pojawiły się w dalszej części dziennika). Najczęściej o zagrożeniach demokracji informowano w wydaniach sobotnio-niedzielnym (26 artykułów ze wzmianką). Następnie liczba zataczała krąg: im dalej od weekendu, tym była mniejsza. W wydaniach poniedziałkowych odnotowano 25 wzmianek, wtorkowych – 18, środowych – 11. Wraz ze zbliżaniem się do końca tygodnia liczba zaczynała rosnać: czwartek – 16, piątek – 22. 30 razy „zagrożenia demokracji” pojawiały się na pierwszej stronie, 34 – na drugiej, 32 – na trzeciej.

Jeśli zaś chodzi o badanie główne, to analizie ilościowej opartej o słowa klucze poddane zostały dwa tygodnie konstruowane z roczników 1990 i 2013³⁵. Otrzymane wyniki dotyczące konkretnych zagrożeń przekształcono następnie w wynik procentowy, odnosząc je do sumy wszystkich zagrożeń. Następnie obliczona została zmiana procentowa dotycząca kolejnych odwołań. Pogrubiono najwyższe wskaźniki zmiany: dodatni i ujemny.

³⁵ Tydzień konstruowany dla 1990 roku składał się z następujących wydań: 30 lipca (poniedziałek, numer 175), 13 marca (wtorek, numer 61), 9 maja (środa, numer 106), 5 lipca (czwartek, numer 154), 5 października (piątek, numer 232), 14–15 lipca (sobota-niedziela, numer 160). Tydzień konstruowany dla 2013 roku składał się z następujących wydań: 20 maja (poniedziałek, numer 116), 22 stycznia (wtorek, numer 18), 2 stycznia (środa, numer 1), 11 lipca (czwartek, numer 160), 7 czerwca (piątek, numer 131), 21–22 września (sobota-niedziela, numer 221).

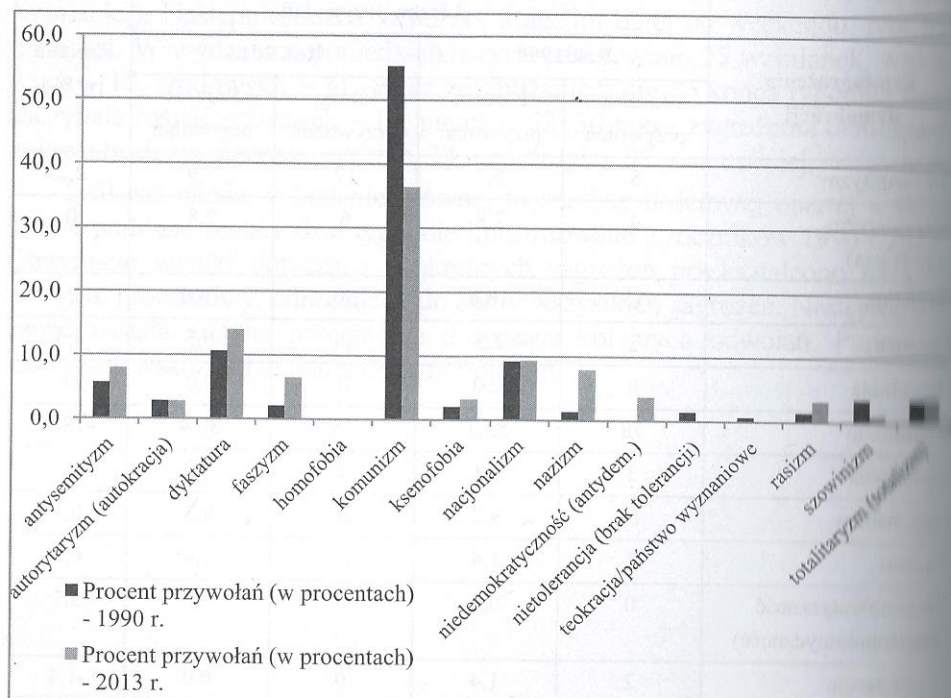
Tabela 1. Typy zagrożenia demokracji na łamach „Gazety Wyborczej” w latach 1990 i 2013

Typ zagrożenia demokracji	Liczba przywołań				Zmiana (w %)
	Rok 1990		Rok 2013		
	Liczba przywołań	Procent przywołań	Liczba przywołań	Procent przywołań	
Antysemityzm	8	5,7	17	7,9	2,2
Autorytaryzm (autokracja)	4	2,8	6	2,8	0
Dyktatura	15	10,6	30	14,0	3,4
Faszyzm	3	2,1	14	6,5	4,4
Homofobia	0	0,0	0	0,0	0
Komunizm	78	55,3	78	36,4	-18,9
Ksenofobia	3	2,1	7	3,3	1,2
Nacjonalizm	13	9,2	20	9,3	0,1
Nazizm	2	1,4	17	7,9	6,5
Niedemokratyczność (antydemokratyczność)	0	0,0	8	3,7	3,7
Nietolerancja (brak tolerancji)	2	1,4	0	0,0	-1,4
Teokracja / państwo wyznaniowe	1	0,7	0	0,0	-0,7
Rasizm	2	1,4	7	3,3	1,9
Nzowinizm	5	3,5	2	0,9	-2,6
Totalitaryzm (totalizm)	5	3,5	8	3,7	0,2
Suma	141	100	214	100	-

Źródło: opracowanie własne autora.

Wyniki te obrazuje również zamieszczony poniżej wykres.

Wykres 4. Zagrożenia demokracji na łamach „Gazety Wyborczej” w latach 1990 i 2013 – procent przywołań



Źródło: opracowanie własne autora.

Porównanie obu roczników pozwala wyciągnąć kilka wniosków. W dalszym ciągu spośród piętnastu kategorii, czyli w 60% (totalitaryzm, rasizm, niedemokratyczność, nazizm, ksenofobia, faszyzm, dyktatura, antysemityzm, nacjonalizm) odnotowano wzrost zainteresowania „GW” – największy w przypadku nazizmu i faszyzmu. Może budzić to zdziwienie, jako że pomiędzy 1989 a 2013 rokiem Polska stała się stabilną demokracją, w której miało miejsce sześć pokojowych alternacji władzy na poziomie parlamentarnym i która partycypowała w transatlantyckich strukturach politycznych, gospodarczych i bezpieczeństwa. W „europeizacji”, „otwarciu granic” i podążającej w ślad za nimi wielokulturowości trzeba zresztą doszukiwać się przynajmniej częściowego wytłumaczenia

tego stanu rzeczy: kontakt z „innymi” może być substancją tolerancji, może jednak również tworzyć lęk i wzmacniać potrzebę afirmacji własnej tożsamości.

Trzeba też zauważyć, że pomimo faktu, iż na polskiej scenie politycznej dominują siły prodemokratyczne, sytuujące się w głównym nurcie europejskiej polityki, tak obserwowalne są również oznaki słabości demokracji nad Wisłą. Niski poziom uczestnictwa w partiach politycznych³⁶, najniższa średnia frekwencja wyborcza spośród wszystkich europejskich państw postkomunistycznych³⁷, wysoki poziom nieufności wobec instytucji politycznych³⁸ i niezbyt pochlebne zdanie o samej demokracji (zob. podsumowanie) można zbiorczo nazwać zjawiskami delegitymizującymi system. Poparcie dla opcji politycznych otwarcie kontestujących zarówno układ polityczny po 1989 roku (formacje antyestablishmentowe), jak i samą demokrację wyraża wprawdzie niewielki procent Polaków³⁹, zagadką

³⁶ Warto w tym miejscu przywołać badanie przeprowadzone przez Ingrid van Biezen, Petera Maira i Thomasa Poguntke w 2012 r. Objęło ono objęło 27 państw: kraje należące do Unii Europejskiej, za wyjątkiem Malty, Luksemburga i Chorwacji, oraz Norwegię i Szwajcarię. Ze wskaźnikiem 0,99% Polska sytuuje się na przedostatnim miejscu „rankingu” sumy członków wszystkich partii działających na jej terytorium w relacji do liczby uprawnionych do głosowania. Dystansuje jedynie Łotwę (0,74). Nasz kraj zdecydowanie wyprzedza za to np. Estonia (4,87), postkomunistyczne państwo mniej ludne od województwa warmińsko-mazurskiego. Ingrid van Biezen, Peter Mair, Thomas Poguntke, *Going, Going... Gone? The Decline of Party Membership in Contemporary Europe*, „European Journal of Political Research” 2012, nr 51, s. 28.

Polska charakteryzuje się najniższą średnią frekwencją wyborczą w wyborach parlamentarnych spośród wszystkich europejskich państw postkomunistycznych. Wyniki przedstawiają się następująco: Słowacja – 77,34%, Czechy – 75,76%, Łotwa – 73,41%, Słowenia – 72,65%, Rumunia – 69,03%, Bułgaria – 68,07%, Węgry – 67,79%, Estonia – 62,87%, Litwa – 58,09%, Polska – 47,31%. M. Cześniak, *Partycypacja wyborcza Polaków*, Instytut Spraw Publicznych, „Badania, Ekspertyzy, Rekomendacje”, Warszawa 2009, s. 6.

³⁷ We wrześniu 2013 roku działalność Sejmu pozytywnie oceniała jedna piąta Polaków (20%), a negatywnie – niemal dwie trzecie (65%). W przypadku Senatu dane przedstawiały się podobnie, odpowiednio 20% i 54%. Narodowy Fundusz Zdrowia negatywnie oceniało 74%, a zaledwie 19% miało zdanie pozytywne. Zadowolonych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych było 32% badanych, o niezadowoleniu mówiło zaś 51%. Wyjątkiem była jednoznacznie pozytywna opinia o prezydencie – deklarowało ją 66% ankietowanych. Krzysztof Nowakowski w następujący sposób oceniał problem zgeneralizowanego zaufania w Polsce: „Na poziomie instytucjonalnym występuje ono w formie zaufania negatywnego, jako spersonifikowanych, familistycznych, koteryjno-klintelistycznych i korupcyjnych wzorów zachowań (wiezi)” (CBOS, *Oceny instytucji publicznych – komunikat z badań*, Warszawa 2013, nr 130/2013, s. 1–18); K. Nowakowski, *Wymiary zaufania i problem zaufania negatywnego w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, R. LXX, z. 1, s. 213.

³⁸ W maju 2014 roku szeroko komentowano rzekomy „wielki sukces” Kongresu Nowej Prawicy (KNP) w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się 25 maja 2014 roku. Partia Janusza Korwina-Mikkego uzyskała 7,15% głosów przy frekwencji wynoszącej 23,82%. Zagłosowało na nią 505 586 spośród 30 636 537 Polaków uprawnionych do gło-

pozostają jednak sympatie około połowy społeczeństwa, która od ćwierćwiecza konsekwentnie kontestuje kolejne elekcje. Owe dziewięć kategorii, w których zanotowano wzrost zainteresowania „GW”, być może da się więc wytłumaczyć w następujący sposób. Niekoniecznie zagrożeniem dla polskiej demokracji są sytuujące się na marginesie systemu lub wręcz poza jego nawiasem siły społeczno-polityczne, które aktualnie ją kontestują. Są nimi raczej ci, którzy w chwili obecnej stanowią niemy i bierny potencjał, który pod wpływem owych aktualnie marginalnych sił w „sprzyjających” warunkach może przemienić się w masę krytyczną.

Brak zmiany odnotowano w dwóch kategoriach: autorytaryzmu i homofobii. W tym pierwszym można mówić o utrzymywaniu się zainteresowania tym zjawiskiem na stałym poziomie, zaś w tym drugim – pomimo wizerunku „Gazety” jako medium bardzo „postępowego” – o braku zainteresowania. W żadnym z poddanych analizie numerów nie użyto terminu „homofobia”. Tłumaczyć można to tym, że postawę tę zapewne uznaje się za nieodłączny element fenomenów wymienionych powyżej, dziennikarze i publicyści używają po prostu bardziej „pojemnych”, szerszych terminów: faszyzm zawiera w sobie zapewne zarówno ksenofobię, jak i homofobię.

W czterech kategoriach zanotowano spadek: szowinizm, teokracja/państwo wyznaniowe, nietolerancja i komunizm w 2013 roku cieszyły się mniejszą atencją „Gazety” niż 23 lata wcześniej. Trzy spośród nich zasługują na oddzielne omówienie („nietolerancja” zapewne podzieliła los „homofobii”). Jeśli chodzi o nacjonalizm, to „GW” zdaje się konsekwentnie używać terminów „szowinizm” i „nacjonalizm” wymiennie, przy czym to pierwsze jest po prostu mniej popularne. Całkowite zniknięcie teokracji i państwa wyznaniowego z dyskursu „GW” da się wyjaśnić postępującym w Europie procesem laicyzacji. Co ciekawe, także badania oparte o słowa-klucze będące formą słowa „kler” (przede wszystkim „klerykalizm”, „klerykalizacja” i „antyklerykalizm”) nie przyniosło „trafień”. Można zatem postawić tezę, że „Gazeta” uznała to „zagrożenie” za trwale zażegnane.

sowania. Tak więc ów „wielki sukces” formacji jednoznacznie opowiadającej się przeciwko ustrojowi demokratycznemu sprowadza się do poparcia, jakie udzieliło jej 1,65% Polaków uprawnionych do głosowania. W przypadku niewątpliwie antyestablishmentowego i oskarżonego o sympatie faszystowskie (co jednak trudno zweryfikować) Ruchu Narodowego analitycznie obliczony wskaźnik rzeczywistego poparcia wynosi 0,32%. 76% Polaków uprawnionych do głosowania na pytanie, komu udziela swojego poparcia, odpowiedziało „nikomu” bądź też „nie interesuje mnie to”. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., Dz.U. 2014, poz. 692.

Najciekawszy jest jednak przykład komunizmu. Pozycja tej tematyki uległa wyraźnemu osłabieniu, ale i tak po wariacji terminu „komunizm” dziennikarze „GW” sięgają dwa i pół razy częściej niż po wariacje drugiego na liście popularności terminu „dyktatura”. Teza autora jest zgodna z brzytwą Ockhama: przeziłość komunistyczna Polski, związane z nią problemy i podziały społeczno-polityczne (np. koncepcja podziału postkomunistycznego Mirosławy Grabowskiej) wciąż są niezwykle istotnymi cechami III RP. „Komunizm” funkcjonuje zarówno jako termin opisujący zjawisko historyczne, jak i zjawisko widoczne w Polakach i ukształtowanych po 1989 roku instytucjach. Formy tego terminu używa się zarówno w sposób deskryptywny („postkomunizm” to tyle, co państwa drugiego świata), jak i nacechowany pejoratywnie („postkomunizm” wskazuje na niedostatek demokracji; na problemy strukturalne i/lub związane z kulturą polityczną). Za jego pomocą opisuje się polską scenę polityczną („postkomuniści” *versus* „antykomuniści”), jak również tłumaczy polskie niepowodzenia. „Komunizm” pozostaje najważniejszym terminem-kluczem generalnym (*master key*) do opisu polskiej rzeczywistości.

Należy też zauważyć, że przedstawione powyżej wyniki badania oparte są o wskaźniki procentowe, które zacierają jedną istotną konstatację: że ogólna liczba odnotowanych zagrożeń wzrosła z 141 do 214, co oznacza wzrost o 34%. Upadek ZSRR, rozwiązanie Układu Warszawskiego, odzyskanie niepodległości przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej, przyjęcie demokratycznej konstytucji, przystąpienie do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej – wszystkie te wydarzenia nie zmieniły retoryki „GW”. Więcej nawet: zdaje się ona odkrywać kolejne zagrożenia, którym poświęca wiele uwagi.

Interesujące rezultaty mogłoby przynieść porównanie większej (a najlepiej wszystkich) roczników „GW”, jak również zestawienie ich z innym dziennikiem/dziennikami. Autor zamierza podjąć te badania w przyszłości.

Podsumowanie

Od 2003 roku hasło „GW” brzmi: „Nam nie jest wszystko jedno”. Jest to jednoznaczne wskazanie na „zaangażowany”, „misyjny” charakter dziennika. Badanie potwierdza, że „zagrożenia demokracji” zajmują istotne miejsce na łamach dziennika z siedzibą przy ul. Czerskiej. Różnią się formą, typem rozpoznawanego zjawiska i przedstawieniem jego skali, zauważalne są jednak konsekwencja i pieczołowitość, z jakimi podchodzi się do rozmaitych „zagrożeń”. Warto zauważyć, że ich katalog nie jest zamknięty – w ostatnich latach dołą-

czyła do nich chociażby kwestia nierówności społecznych i związana z tym wcześniej traktowana marginalnie – refleksja na temat słabości polskiej transformacji systemowej⁴⁰. „GW” uznała „zagrożenie demokracji” za fakt i stały element polskiej rzeczywistości. „Zagrożenia”, węższe i szersze, towarzyszyły III RP od początku i towarzyszą nadal. Nie ma demokracji bez zagrożeń, i nieją one *ab ovo usque ad mala*. Tym samym można stwierdzić, że polska demokracja według „GW” jest zagrożona permanentnie, a retoryka „zagrożeń demokracji” ma charakter uniwersalnej przestrogi.

Co jest tego przyczyną? Można zastanawiać się, czy „GW” istotnie jest „zwierciadłem demokracji”, czy też raczej „krzywym zwierciadłem”. W następujący sposób problem ten ujął Davis B. Bobrow: „Poza przypadkami ekstremalnego zaprzeczenia lub fatalizmu, zagrożenia niemal zawsze posiadają pewną treść. Czynniki kształtujące i uwydatniające określone sposoby przeciwdziałania także podlegają zmianom. W niektórych przypadkach zaprzeczenia i fatalizm [Bobrow miał zapewne na myśli potoczne znaczenie tego terminu, sprowadzające się do „złego i nieuniknionego losu”⁴¹, a nie stanowiska filozoficznego lub religijnego – przyp. A.N.] wspierają proces kształtowania się zagrożeń. W innych mają one niewielki wpływ na okoliczności występowania i ostrość zagrożeń”⁴². Choć stanowisko „GW” trudno jest nazwać determinizmem⁴³, to jednak nie sposób nie odnieść wrażenia, że często tak właśnie wygląda polski dyskurs publiczny: „GW” przedstawia obraz „zagrożenia”, a niechętna jej części sili symbolicznych formułuje zarzuty o hysterii i niedorzeczności jej argumentacji.

Badania ankietowe wskazują, że od początku III RP pokaźna część polskiego społeczeństwa jest przeciwna demokracji i z entuzjazmem powitalaby nastanie „rządów twardej ręki”. Z uwagi na mnogość ośrodków prowadzących tego rodzaju badania, różnych prób i używanych metodologii, nie sposób przedstawić jej za pomocą uporządkowanego wykresu. Interesująco przedstawiają się wyniki

⁴⁰ Zob. np. „Gazeta Wyborcza” z dn. 18.02.2014; „Gazeta Wyborcza” z dn. 8.05.2014.

⁴¹ *Słownik wyrazów obcych*, tł. L. Wiśniakowska, Warszawa 2007, s. 114.

⁴² D.B. Bobrow, *Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa: implikacje redemptyjnego pojęcia*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. Andrzej E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 37.

⁴³ „GW” zakłada przecieź, że przezwyciężenie „zagrożeń demokracji” jest możliwe i zależy wyłącznie od ludzkiej woli. Michnik pisał w 2010 roku: „Pytanie, które mnie dręczy, brzmi: czy potrafimy dzisiaj zdobyć się na odwagę i wyobraźnię, by bronić skutecznie republiki i społeczeństwa otwartego, których nie obroniono przed faszyzmem? Nie mam na to pytanie odpowiedzi klarownej. Wiem tylko, że od nas samych zależy kształt ostateczny tej odpowiedzi”. „Gazeta Wyborcza” z dn. 20.02.2010.

opublikowanego w 2010 roku raportu Ośrodka Badania Opinii Publicznej (OBOP), *O demokracji i politykach, 1996–2010*. Zestawiono w nim opinie polskiego społeczeństwa z maja 1996 roku i października 2010 roku. Wprawdzie zdecydowana większość opowiedziała się po stronie demokracji (78% ankietowanych w 1996 roku i 76% w 2010 roku), niemniej jednak duża część społeczeństwa była odmiennego zdania⁴⁴. Można zastanawiać się, na ile poparcie wyrażane w stosunku do demokracji związane jest z chęcią zachowania *status quo*, a na ile wynika z faktycznego entuzjazmu wobec tej formy ustrojowej. Dobrze udokumentowana niechęć Polaków do polityków, polityki i instytucji politycznych nie poddaje w wątpliwość mimo wszystko optymistycznych rezultatów badania OBOP-u. Znajduje potwierdzenie hipoteza mówiąca o tym, że „zagrożenia” nie identyfikowano w większej liczbie i częstotliwości z uwagi na trwającą transformację systemową, jednakże szczegółowe pytania o genezę i cele retoryki „zagrożenia demokracji” należy odłożyć na rzecz odrębnego badania.

Na zakończenie warto wspomnieć o „zagrożeniu demokracji” z perspektywy państwa, uchodzącego za typ idealny tej formy ustrojowej – USA. 9 kwietnia 2014 roku ukazała się robocza wersja badania przeprowadzonego przez dwóch amerykańskich badaczy, Martina Gilensa i Benjamina I. Page’a. Po przeanalizowaniu 1,8 tys. kwestii doszli oni do wniosku, że USA daleko jest od standardów demokratycznych. Ich zdaniem opinia publiczna ma niewielki wpływ na decyzje, jakie podejmuje rząd federalny. Dysponuje wprawdzie wieloma instrumentami jego kontroli (regularne wybory, wolność słowa i wolność zrzeszania się), ale sfera decyzyjna zdominowana jest przez wielki biznes i niewielką grupę wpływowych Amerykanów. Naukowcy wskazują, że jeśli tak w istocie jest, to amerykańska demokracja jest „poważnie zagrożona”⁴⁵. Tak więc niezależnie od tego, czy tysiące obaw formułowanych przez „GW” w trakcie ostatniego ćwierćwiecza uznamy za uzasadnione, czy też sklasyfikujemy je jako przejawy hysterii i wyraz intelektualnej jałowości, to pozostaje nam następująca refleksja i pocieszenie, takie same w obu wariantach: polski przypadek nie jest odosobniony.

⁴⁴ TNS Polska, *O demokracji i politykach, 1996–2010*, Warszawa 2010, http://tns.global.pl/archiw_files/K.006-11_O_demokracji_i_politykach_O10a-10.pdf, dostęp z dn. 27.05.2014.

⁴⁵ M. Gilens, B.I. Page, *Testing Theories of American Politics: Elites, Interest Groups, and Average Citizens*, „Perspectives on Politics”, nr 12(03)2014, za: www.journals.cambridge.org

LITERATURA

- Biezen I. van, Mair P., Poguntke T., *Going, Going... Gone? The Decline of Party Membership in Contemporary Europe*, „European Journal of Political Research” 2012, nr 51, s. 24–56.
- Bobrow D.B., *Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa: implikacje redefinicji pojęcia*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. tenże, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 27–48.
- Borowiec P., *Czas polityczny po rewolucji*, Kraków 2013.
- CBOS, *Oceny instytucji publicznych – komunikat z badań*, Warszawa 2013, BS/130/2013.
- Cześnik M., *Partycypacja wyborcza Polaków*, Instytut Spraw Publicznych, „Badania, Ekspertyzy, Rekomendacje”, Warszawa 2009.
- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A., *Cudze problemy, czyli wstęp do sepolologii*, [w:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*, red. ciż, Warszawa 1991, s. 7–13.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., *Wprowadzenie*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu politycznego*, red. ciż, Warszawa 2010.
- Dijk T.A. van, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.
- Filas R., *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989–1999). Propozycja periodyzacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2(157–158), s. 31–58.
- Frączyk J., *Przed Agorą najgorszy rok w historii. Koncern traci silną dotąd pozycję na rynku mediów*, finanse.wp.pl/kat,1033731,title,Przed-Agora-najgorszy-rok-w-historii-Koncern-traci-silna-dotad-pozycje-na-ryнку-mediów,wid,16568853,wiadomosc.html, 23.04.2013.
- Gajda J., *Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach politologicznych – wprowadzenie*, [w:] *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, red. D. Mikucka-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 253–261.
- „Gazeta Wyborcza” – archiwalne wydania.
- Gilensa M., Page B.I., *Testing Theories of American Politics: Elites, Interest Groups, and Average Citizens*, www.princeton.edu/~mgilens/Gilens%20homepage%20materials/Gilens%20and%20Page/Gilens%20and%20Page%202014-Testing%20Theories%203-7-14.pdf, dostęp z dn. 23.04.2014.
- Horolets A., Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (2008) (eds.), *Qualitative Discourse Analysis in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2009, t. 5, nr 2, s. 159–163.
- Jabłońska B., *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, tom 2, nr 1, s. 48–61.
- Kubala K., *Obrazy Unii Europejskiej w polskim dyskursie prasowym. Analiza kompleksów dyskursywnych*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica” 2008, nr 33, s. 5–67.
- Majkowska G., *Najnowsza warstwa frazeologii stylu publicystycznego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF. Philologiae” 2000, nr 18, s. 157–168.
- McCombs M., Shaw D.L., *The Agenda-Setting Function Of Mass Media*, „Public Opinion Quarterly” 1972, tom 36, nr 2, s. 176–187.
- Mielczarek T., *Monopol, pluralizm, koncentracja: środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007.
- Nowak E., *Wstęp*, [w:] *Agenda-setting w teorii i praktyce politycznej*, red. taż, Lublin 2013.
- Nowakowski K., *Wymiary zaufania i problem zaufania negatywnego w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, rok LXX, zeszyt 1.
- Nyzio A., *„Gazeta Wyborcza” w świetle teorii społecznej odpowiedzialności mediów*, [w:] *Spółczeństwo odpowiedzialne – społeczeństwo odpowiedzialności*, Kraków 2014 [w druku].
- Nyzio A., *Rządzić znaczy służyć? Historia Unii Demokratycznej (1991–1994)*, Kraków 2014 [w druku].
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r.*, Dz.U. 2014, poz. 692.
- Piotrowski A., *Proces kształtowania tożsamości narodowej w dyskursie potocznym i publicznym*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, Świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 327–340.
- Piotrowski A., *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki (analiza przypadku)*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu politycznego*, red. tenże, M. Czyżewski, S. Kowalski, Warszawa 2010, s. 187–224.
- Podemski K., *Badania polskiego dyskursu publicznego II RP, PRL i III RP. Przegląd zagadnień*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, t. 57, nr 2, s. 27–66.

Słownik języka polskiego, red. M. Bańko, Warszawa 2007.

Słownik wyrazów obcych, oprac. L. Wiśniakowska, Warszawa 2007.

Stemplewska-Żakowicz K., *Metody jakościowe, metody ilościowe: hamletowski dylemat czy różnorodność do wyboru?*, „Roczniki Psychologiczne” 2010, tom 13, nr 1, s. 87–96.

Strona internetowa Instytutu Monitorowania Mediów – www.institut.com.pl

Strona internetowa Związku Kontrolni Wydawców Prasy – www.zkdp.pl

Szczeńsiak K., *Okladka i obwoluta książki jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2011, nr 2(7), s. 29–41.

Sztop-Rutkowska K., *Meandry dialogu. Polacy i Żydzi w dyskursie prawnym międzywojennego Białegostoku*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2010, tom 3, nr 2, s. 63–81.

Śpiewak P., *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005.

TNS Polska, *O demokracji i politykach, 1996–2010*, Warszawa 2010, tnsglobal.pl/archiv_files/K.006-11_O_demokracji_i_politykach_O10-10.pdf, dostęp z dn. 27.05.2014.

Waever O., *Securitization and Desecuritization*, [w:] *On Security*, red. R. Lipschutz, Nowy Jork 1995, s. 46–86.

Zięba R., *O tożsamości nauk o bezpieczeństwie*, „Zeszyty Naukowe ADP” 2012, nr 1(86), s. 7–22.